

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN NW. 7, Dorotheenstr. 47<sup>1</sup>  
Telefon: Flora 0546 i 0547

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4205

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt).

EKSPEDYCJA: „Naród“, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesiąc. 2,21 mk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mies.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięcznie  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr ośmiolamowy 10 fenigów —

Rok XXXIX

Sobota dnia 10-go sierpnia 1935 r.

Nr. 184

## Godność i honor obywatelski Polaków zagranicą

wyraża się w karności organizacyjnej i podporządkowaniu się interesom zbiorowości

Solidarność we wszelkich wspólnych poczynaniach jest pierwszym obowiązkiem Polaków zagranicą, zrzeszonych w zwartych środowiskach narodowych.

Godność i honor obywatelski Polaka zagranicą wyraża się w karności organizacyjnej i podporządkowaniu się interesom zbiorowości.

„Polak na obczyźnie“.

Srodkiem, cementującym zwartość narodową środowiska polskiego zagranicą, musi być solidarność wszystkich Polaków. Jest to obowiązek kardynalny każdego Polaka na obczyźnie. Polacy w Polsce mogą mieć różne interesy, różniące się poglądy polityczne i społeczne. Interes wychodzący polskiego jest zawsze ten sam na każdym terenie. Interes ten polega na zdobyciu dobrobytu materialnego, zapewnieniu dzieciom jak najlepszej przyszłości i zdobyciu sobie należnego poszanowania wśród obcych. Nie wolno przenosić walk politycznych z Polski do środowisk polskich zagranicą. Walki te wychodźtwa tylko mogą szkodzić, osłabiając jego dążenie do wymienionych wyżej celów naczelnych. Polsce natomiast są one zupełnie niepotrzebne. Wychodźtwa niema żadnej możliwości wpływania na układ stosunków w starym kraju. Polska zaś nie może wychodźtwa dać możliwości brania udziału w rozstrzygnięciu jej spraw wewnętrznych, choćby dlatego, że wychodźtwa przebywa od niej w znacznej odległości. Więc poco prowadzić walki, które nie mają najmniejszego praktycznego znaczenia. Czy nie lepiej zużyć całą energję na porządkowanie własnych spraw. Jeżeli Polak daje pracę najemnikom, jego obowiązkiem jest zatrudniać Polaków. Jeżeli Polak ma możność przez swe wpływy i znaczenie udzielenia poparcia w jakiegokolwiek dziedzinie, z poparcia tego winni w pierwszym rzędzie korzystać Polacy. Jeżeli Polak potrzebuje obrony swoich interesów i opieki, powinien je znaleźć przede wszystkim wśród Polaków.

Wystąpienia Polaków, zwłaszcza publiczne, muszą być solidarne i popierane przez całą bez wyjątku społeczność polską. Z wystąpieniami organizacyjnymi polskimi muszą się bezwzględnie solidaryzować wszyscy Polacy. Ludzie liczą się tylko z powagą i siłą. Jeżeli będą widzieli, że głos polski, choć poważny, nie jest poparty siłą głosów innych Polaków, nie będą się z nim liczyli. Środowisko polskie nie będzie w stanie zapewnić sobie poszanowania i posłuchu, jeżeli jego wystąpienia nie będą solidarne. Praca zaś poszczególnych rodzin polskich będzie w dużej mierze przepadała na marne, jeżeli nasze rodziny na obczyźnie nie będą poczuwały się do wzajemnej solidarności. Widowym i koniecznym wyrazem tej solidarności musi być należenie każdego Polaka do polskiej organizacji, bo jedynie tylko społeczeństwo zorganizowane ma możność całkowitej realizacji swoich potrzeb, jest w stanie udzielać w każdym wypadku skutecznej pomocy i opieki swoim członkom. Skoła organizacja

## Przedłużenie porozumienia o postoju polskich okrętów wojennych w Gdańsku

GDANSK. — Porozumienie polsko-gdańskie z dn. 13 sierpnia 1933 r., dotyczące zawijania i postoju polskich okrętów wojennych w porcie gdańskim, zostało przedłużone na trzy lata na podstawie protokołu, podpisanego przez komisarza generalnego RP Papee

i prezydenta Greisera. Obie strony oświadczyły, że porozumienie przedłuża się każdorazowo automatycznie o dalsze trzy lata, jeżeli jedna ze stron nie wypowie go w terminie trzech miesięcy przed upływem przewidzianego okresu, to jest trzech lat.

## Senat gdański cofnął zarządzenie o beczłowym przywozie towarów

Senat wolnego miasta Gdańska cofnął zarządzenie o wolnocłowym przywozie towarów na teren w. miasta.

Fakt ten umożliwi Rządowi Polskiemu przystąpienie do pertraktacji nad całością stosunków zakłóconych od chwili dewaluacji guldena gdańskiego.

## Rewolta w portach francuskich

### Strajk żałóg na transatlantykach

PARYZ. — W Hawrze wybuchł na parowcu transatlantycznym „Champlain“ strajk mechaników, którzy na znak protestu przeciw dekretom rządowym odmówili przyjęcia wypłaty. Do mechaników przyłączyła się reszta żałogi, opuszczając statek w chwili, gdy miał on wyruszyć w podróż do Nowego Jorku z 830 pasażerami.

Do strajkującej żałogi „Champlain“ przyłączyły się żałogi: „Normandie“, „Lafayette“, „Colombie“ i „Cuba“.

„Journal des Debats“ donosi, iż żałogi statków: „Flandrie“ i „Mexique“ w St. Nazaire, „Marrakech“ w Bordeaux i „Ardennes“ w Rouen postanowiły również odmówić przyjęcia płacy na znak protestu przeciw 10 proc. ich obniżce.

### Niepokój w Breście nie ustaje

PARYZ. — W godzinach rannych w Breście panował względny spokój. Robotnicy zatrudnieni przy budowie pancernika „Dunkerque“ rozpoczęli pracę z opóźnieniem. Również z opóźnieniem podjęto pracę w warsztatach portu wojennego. Grupy mieszkańców porzuciły od rana wylegić na ulice, oglądając miejsca walk i komentując przebieg wypadków. Sklepy poczęły powoli otwierać.

W godzinach popołudniowych robotnicy arsenału ponownie porzucili pracę i udali się pochodem do domu ludowego. Władze wojskowe zamknęły port wojenny. Władze zarządziły nadzwyczajne środki ostrożności. Nakazano ponownie zamknięcie wszystkich magazynów. Prefekt departamentu Finistere wydał zakaz wszelkich zgromadzeń w Breście i okolicznych gminach. Wszystkie kawiarnie i bary, sprzedające napoje wyskokowe, zamknięto do godz. 22. Władze zdecydowane są przeszkodzić dalszym rozruchom. Mają one do dyspozycji 800 żandarmów oraz liczne świeżo przybyłe oddziały gwardji ruchomej i wojska.

### Nowe starcia

PARYZ. — W Brest doszło do ponownych rozruchów. Około godz. 17 między strajkującymi robotnikami stoczni a gwardją cywilną wywiązały się walki. Strajkujący napadli na gwardzistów, którzy obsadzili najważniejsze punkty. Zajęcia przybrały poważny charakter. Oddziały gwardji pieszej i konnej rozproszyły manifestantów. Po obu stronach są ranni. Manifestanci ustąpili dopiero po szarży kawaleryjskiej. W stoczni Lorient doszło do starć.

Nastroj jest wysoce naprężony.

### Marynarze chodzą po cywilnemu

PARYZ. — Oficerowie marynarki wojennej, którzy padli ofiarą napadu manifestantów w Tulonie, w drodze służbowej poinformowali ministra marynarki o przebiegu zajść.

„Le Journal“ donosi, iż oficerowie marynarki wojennej nie ukazywali się na mieście w mundurach, aby nie wywołać nowych zamieszek. Dziennik zapytuje z ubolewaniem: „Czyż nie jest oburzającym paradoksem, iż oficerowie nie śmieli pokazywać się w mundurach w pierwszym porcie wojennym Francji?“

## Prasa o zajściach w Tulonie i Breście

PARYZ. — „Le Matin“ donosi, iż sąd w Breście skazał kilkunastu agitatorów komunistycznych za udział w rozruchach na karę więzienia od 8 dni do 6 miesięcy. Dziennik podkreśla, iż w ciągu dnia wczorajszego panowała w mieście atmosfera wojny domowej i zapytuje, czy długo jeszcze pozwoli się działać komunistom, otrzymującym wskazówki z Moskwy.

„Le Journal“ pisze, iż przebieg wypadków wskazuje wyraźnie, że sprawcami krwawych rozruchów są przywódcy komunistyczni. Dziennik podkreśla, iż bezpieczeństwo Francji wymaga szybkiej i silnej akcji.

Według „L'Echo de Paris“ 30 żandarmów i około 100 manifestantów zostało rannych, lub ciężiej rannych.

„Le Petit Parisien“ donosi, że gdy manifestanci dowiedzieli się, iż jeden z rannych robotników zmarł poczęli wyrzucać kamienie z bruku i atakować policjantów, poczem ruszyli na prefekturę którą atakowali w ciągu pół godziny. Gdy wreszcie udało im się wyłamać drzwi, nadeszły posiłki wojskowe i rozproszyły atakujących. Przybycie posiłków wojsk kolonialnych wywołało nowe zaburzenia, w których czasie wielu żołnierzy rozbrojono i połamano karabiny. Robotnicy zatrzymywali samochody ciężarowe i podpalali je. Oddział gwardji konnej zmuszony był do interwencji.

„Le Figaro“ pisze, iż dekrety bez względu na to, czy się podobają, czy nie winny być wykonane przedewszystkiem przez tych, którzy pracują dla obrony kraju.

Jeden z doradców technicznych premiera Lavala, publicysta Gignoux, w następujący sposób ocenia na łamach „Le Journal Industrielle“ przyczyny zajść:

„Wypadki, które wydarzyły się w tych dniach w Breście i Tulonie oraz w wielu innych miejscowościach, są dziełem partji komunistycznej. Dekrety rządowe posłużyły tylko za pretekst. Możliwym jest, iż Moskwa uważa za niewystarczające poparcie niektórych jej planów w polityce międzynarodowej i w konsekwencji wydała odpowiednie instrukcje. Mniejsza zresztą o przyczyny, chodzi bowiem o to, iż tego rodzaju rozruchy nie mogą być nadal tolerowane.“

„L'Oeuvre“, potępiając rozruchy pisze, iż są one na rękę faszynomu. Jeżeli front ludowy — pisze dziennik — wzięłyby udział w rozruchach, lub pozwolił się w nie wciągnąć, to wówczas nie osiągnęłyby swego celu, a pozwoliłyby ligom pravicowym odegrać rolę żandarmów dodatkowych, oczekujących wzięcia władzy w swe ręce.

„L'Ere Nouvelle“ pisze: „Dziwni to obrońcy demokracji, którzy za pomocą wywoływania rozruchów pragną doprowadzić do triumfu dyktatury gwałtu, ażeby nie pozwolić urzeczywistnić decyzji większości przedstawicieli narodu.“

„Le Populaire“ czyni odpowiedzialnym za rozruchy prefekta morskiego, który wydał rozkaz obsadzenia przez wojsko arsenału, co było prowokacją.

„Humanite“ pisze, iż wypadki w Breście wskazują na coraz większą niepopularność dekretów i wolę robotników ich zwalczania.

**Grecja przed plebiscytem**

(aw) Jedyną palącą kwestją, która w tej chwili interesuje polityków Grecji, jest: jaki będzie przyszły ustrój kraju?

Sprawa ta nie od dziś jest aktualna. Ostatnie lata pełne zawieruch i rewolt, walczących o władzę w państwie stronnictw, kwestji tej nie rozstrzygnęły i dopiero rewolucja marcową byłego premiera Venizelosa posunęła ją o wiele naprzód. Z chwilą stłumienia rewolucji stała się nawet tak aktualna, że cały naród grecki domaga się ostatecznego rozwiązania drażliwej i niebezpiecznej dla kraju sprawy, która kosztowała go już tyle ofiar w ludziach i mieniu. W konsekwencji tego obecny rząd Tsaldarisa, nie mając innego z trudnej dla siebie sytuacji wyjścia, zarządził plebiscyt, który raz na zawsze ma położyć kres wszelkim spekulacjom politycznym tego albo innego stronnictwa i wielkiej niepewności politycznej, odbijającej się tak fatalnie na całym życiu gospodarczym kraju.

Termin wyborów uchwalono na 15 listopada. Jednak gdy jedno stronnictwo domaga się natychmiastowego przeprowadzenia wyborów, przeciwny jemu obóz twierdzi, że nie będzie dość czasu, aby uświadomić cały naród o doniosłości kwestji, którą on już wkrótce ma rozstrzygnąć. Nawet w samym łonie rządu, gdzie ideę monarchistyczną i republikańską reprezentują dwie popularne w społeczeństwie osobistości, nie osiągnięto jeszcze zgody co do ostatecznego terminu plebiscytu.

Obecny premier Tsaldaris, który rzekomo nie ma być wielkim zwolennikiem ustroju monarchistycznego, w każdym razie urlop swój spędza za granicami państwa. A generał Condylis, zacięty monarchista i zastępca premiera podczas jego nieobecności, odmawiał współpracy z szeregiem członków gabinetu, co w skutku przyniosło ustąpienie generała i ostatni kryzys gabinetowy. Jednak zarówno jeden, jak i drugi cieszą się nadal wielką popularnością wśród wielkich mas społeczeństwa greckiego. Tsaldarisowi bowiem w sprawach politycznych przypisują wielki obiektywizm, a obecny już teraz minister wojny Condylis cieszy się mianem właściwego pogromcy rewolucji marcowej, przedewszystkiem wśród wojska.

Jakie stronnictwo przy wyborach uzyska większość, trudno przewidzieć. Jednak najważniejszym rezultatem całego plebiscytu nie będzie, czy w Grecji ma być monarchją czy dotychczasowy ustrój republikański. Wielka masa greckiego społeczeństwa niewątpliwie do wyborów przystąpi przedewszystkiem w nadziei, że po ostatecznym uregulowaniu tej tak spornej kwestji w Grecji zapanuje znów spokój, który po tak długich walkach kraju przedewszystkiem jest potrzebny.

**Zbrojenia Włoch przeciw Abisynji**

RZYM. — Virginio Gayda, komentując na łamach „Giornale d'Italia“ ostatecznie włoskie zarządzenia mobilizacyjne, powołujące pod broń dwie dywizje regularne oraz 1 dywizję czarnych koszul, zwraca uwagę, że na zaspokojenie potrzeb włoskich nie mogą mieć żadnego wpływu względy natury międzynarodowej.

„Genewa — pisze Virginio Gayda — nie może wymagać z dziejów ludzkości kart, mówiących o powstawaniu mocarstw kolonialnych i usunąć precedensy, jakie powstały stąd dla Włoch. Włochy zmobilizowały już 7 dywizji wojska regularnego oraz 6 dywizji czarnych koszul. Różni zagraniczni agitatorzy winni zapamiętać sobie, że nowa dywizja czarnych koszul (6-ta) składać się będzie przedewszystkiem z b. ochotników oraz rannych, lecz zdolnych do noszenia broni, którzy brali udział w wojnie światowej. Fakt ten winien pouczyć pewne

**Wyjazd ministra J. Becka do Helsingforsu**

WARSZAWA. — Do Gdyni odjechał minister spraw zagranicznych Józef Beck w towarzystwie szefa swego gabinetu, p. Łubieńskiego i sekretarza osobistego p. Frydriksa.

Na dworcu żegnali p. ministra podsekretarz stanu M. S. Z. J. Szembek, minister T. Schätzel, dyrektor Drymmer, wicedyrektor T. Gwiazdoski, zastępca dyrektora protokołu dyplomatycznego Łubieński, zastępca szefa gabinetu ministra S. Sokołowski, naczelnik Skiwski, szereg wyższych urzędników M. S. Z. i członkowie poselstwa fińskiego z charge d'affaires Ernestem na czele.

Z Gdyni minister J. Beck na pokładzie statku „Cieszyn“ udał się z oficjalną rewizytą do Helsingforsu.

**Min. Beck o swej podróży do Finlandji**

HELINGFORS. — Korespondent warszawski „Helsingin Sanomat“ zwrócił się do ministra spraw zagr. Becka z prośbą o udzielenie mu kilku informacji w związku z jego wizytą w Finlandji.

„Z przyjemnością — oświadczył p.

minister Beck — myślę o oczekującej mnie niebawem podróży do Finlandji, celem złożenia rewizyty Waszemu ministrowi spraw zagr. Hackzellowi, którego pobyt w Polsce społeczeństwo nasze przyjęło z jak najwyższą sympatją.

Z podróży mej do Finlandji jestem tembardziej zadowolony, gdyż po raz pierwszy dane mi będzie osobiście poznać Wasz kraj, jego piękno i wysoką kulturę oraz zetknąć się bezpośrednio z przedstawicielami Waszego rządu i społeczeństwa.

W dotychczasowych moich podróżach nad Bałtykiem miałem możność odwiedzić stolicy Estonji, Łotwy, Danji oraz Szwecji. Rad jestem, że obecnie będę miał okazję odwiedzenia następnego z naszych północnych sąsiadów — Finlandji.

Podróż moja z Polski do Waszego kraju odbędzie marcem. Ono to sprawia, że jesteśmy bezpośrednimi sąsiadami, których łączy nie tylko wzajemne stosunki, lecz ponadto i węzły wzajemnych zainteresowań w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej.“

**W prowincji hannowerskiej urzędnicy mają wystąpić z związków wyznaniowych**

BERLIN. — Prezydent prowincji hannowerskiej dr. Gesner wydał rozporządzenie, w którym wzywa wszystkich podwładnych mu urzędników i robotników, by niezwłocznie wystąpili z wyznaniowych związków urzędniczych i fachowych i by wypisali z wyznaniowych towarzystw młodzieży swe dzieci. W uzasadnieniu rozporządzenia dr. Gesner powołuje się na rozporządzenie ministra Fricka i pisze, że ci, którzy sądzą, że nie mogą się stosować do tego rozporządzenia, nie mogą liczyć na możność dalszej współpracy przy rozbudowie państwa narodowo-socjalistycznego.

Podobne rozporządzenia wydano przed kilku dniami w innych miastach Rzeszy Niemieckiej.

**Aresztowanie przywódców katolickiej „Sturmschar“**

BERLIN. — Policja nadreńska w miejscowości Opladen internowała w areszcie ochronnym 2-ech przywódców katolickiej organizacji „Sturmschar“ — Wolfa i Bosa. Aresztowani stoją pod zarzutem wystąpienia przeciw reżimowi narodowo-socjalistycznemu. W ub. tygodniu policja w Opladen zamknęła dom katolicki.

**Demarche brytyjska przeciw prasie włoskiej**

LONDYN. — Stały podsekretarz stanu w Foreign Office, sir Robert Vansittart wezwał do siebie ambasadora włoskiego Grandiego i zwrócił uwagę jego na antybrytyjskie ataki prasy włoskiej, zwłaszcza w dziennikach inspirowanych przez czynniki oficjalne. Podejmując demarche, Foreign Office po-

wodowało się okolicznością, że cała prasa we Włoszech jest pod kontrolą rządu, który był przeto w mocy wstrzymać akcje prasy.

Vansittart zwrócił uwagę ambasadora Grandiego, że prasa angielska wykazuje wielką wstrzeźliwość w komentarzach na temat polityki włoskiej i że włoska opinia publiczna nie ma powodów do skarg. Ponieważ, jak podkreślono ze strony brytyjskiej — oba kraje powołane być mogą w przyszłości do współpracy w zagadnieniach może nawet ważniejszych, niż obecny zatarg, sztucznie wzniecane ataki antybrytyjskie, drażniące angielską opinię publiczną, uważane są przez Foreign Office za wielki błąd, popełniany przez rząd włoski.

LONDYN. — Foreign Office podało do wiadomości, że demarche brytyjska wobec ambasadora Grandiego, z racji antybrytyjskich ataków prasy włoskiej, nastąpiła 26 lipca. Od tego czasu minęło 12 dni, ale dotychczas Wielka Brytania nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Fakt ten wywołuje w brytyjskich kołach rządowych niezadowolenie i uczucie podrażnienia.

**Narady trzech mocarstw**

PARYŻ. — Hawas donosi: Premier Laval konferował dziś z ambasadorem Wielkiej Brytanji, a następnie z ambasadorem Włoch. Tematem rozmów była konferencja, która ma ustalić sposób załatwienia zatargu włosko-abisyńskiego w drodze pokojowej. Sądzą, że konferencja ta zbierze się 16 sierpnia w Paryżu. Koła miarodajne przypuszczają, że spotkanie Edena z Aloisim i Lwalem przybierze raczej formę sesji narad niż właściwej konferencji.

**Okienko****Niewiarygodna historia**

(Aw.) Z Szwecji donoszą o niewiarygodnej wprost historii, która onegdaż wydarzyła się w nieznaną bliżej miejscowości niedaleko Sztokholmu. Na wstępie jeszcze zaznaczyć trzeba, że w niektórych częściach tego kraju panuje coś w rodzaju zakazu picia alkoholu. Temu też wyłącznie przypisywać należy, że stała się rzecz następująca.

Otóż w tej miejscowości od szeregu lat Johnsen jest właścicielem małego gruntu, który mu daje tyle, ile uczciwy człowiek potrzebuje dla utrzymania siebie oraz żony i dwóch dzieci. W całym sąsiedztwie też J. jest znany z swej pracowitości, punktualności przy płaceniu podatków i wogóle w spełnieniu wszelkich obowiązków wobec władz. Nigdy w życiu J. nie stanął przed sądem i tak by też zostało do końca jego życia, gdyby nie mieszkał w Szwecji i gdyby nie miał pewnej wady, która go miała drogo kosztować.

Johnson lubi wódkę. Ponieważ jednak w rodzinnym miasteczku i całej okolicy nie mógł otrzymać nic na zaspokojenie pragnienia, bohater nasz zrobił to, ooby każdy człowiek uczynił w podobnej sytuacji. Zakupił beczkę i sam się wziął do wytwarzania upragnionego napoju. Zeby się jednak nie narażać na wykrycie, całą swą „wytwórnię“ przeniósł na ustronne miejsce swego gruntu. Jednak los lubi płatać figle zwłaszcza ludziom, którzy się strzegą. Panna J. nie zdradziła ani jego żoni, ani ktokolwiek inny, ale ... jego własne kozy.

Wiedzione kozią ciekawością, zagładnęły pewnego dnia do wytwórni ich pana i wódkę, którą tam znalazły, się upiły. Skutki nie dały na siebie czekać. Zataczając się i becząc w tym wesołym podchmieleniu stanie, nieszczęśliwie natknęły na policjanta. Policjant zaskoczony dziwnym stanem kóz, zaczął dochodzić przyczyny tego zjawiska. To zaprowadziło go do tajnej gorzelni. Wiadomo, że konsekwencje za bezprawne wytwarzanie wódki ponosiły nie kozy — a ich właściciel p. Johnsen.

**Włosi zakupują konserwy w Polsce**

POZNAŃ. — Rząd włoski zwrócił się za pośrednictwem swoich agentów handlowych do kilku poznańskich firm w sprawie dostawy konserw mięsnych dla wojska włoskiego w Abisynji.

**Arcybiskup Canterbury przeciw Włochom**

LONDYN. — Arcybiskup Canterbury ogłosił list pasterski, w którym m. in. pisze, że wszyscy przywiązani do pokoju patrzą z niepokojem na państwo, które z wojny czyni narzędzie swojej polityki i gromadzi wojska dookoła innego państwa dla osiągnięcia celu swojej polityki narodowej.

**Komuniści belgijscy obrzucili jajami postument Mussoliniego**

BRUKSELA. — Grupa komunistów wdarła się do pawilonu włoskiego na wystawie światowej i wśród okrzyków antywłoskich obrzuciła stojący tam postument Mussoliniego zgniecionymi jajami. Między napastnikami a służbą wywiązała się bójka na pięści, czemu kres położyła policja. Wśród aresztowanych komunistów znajdował się deputowany Lahaut, który był organizatorem manifestacji.

**Pogłoski o zmianie rządu litewskiego**

RYGA. — Korespondent „Siegodnia“ donosi z Kowna, że według krążących tam pogłosek, ma nastąpić rekonstrukcja gabinetu litewskiego, przyczem ustąpić mają: premier i minister skarbu Tubelis oraz minister spraw wewnętrznych pfk. Rustejkis. Mają jakoby również nastąpić zmiany na stanowiskach kierowników litewskich placówek dyplomatycznych.

**Wizyta gen. Blomberga w Sztokholmie**

PARYŻ. — Agencja Hawasa donosi ze Sztokholmu: Dziennik „Svenska Dagebladet“ informuje, że minister Reichswehry gen. von Blomberg ma przybyć w sobotę do Sztokholmu.



## KRÓTKIE WIADOMOŚCI

BERLIN. — Ojciec Święty przyjął na audyencji prywatnej w Castel Gandolfo, nowomianowanego biskupa diecezji berlińskiej hr. Preysinga.

BERLIN. — W Poczdamie policja internowała w areszcie ochronnym właściciela restauracji, za wrocie ustosunkowanie się do reżimu narodowo-socjalistycznego.

BERLIN. — Trybunał ludowy w Berlinie skazał 27-letniego Pawła Supianka na dożywotnie ciężkie więzienie za zdradę tajemnic państwowych.

## Rewizyta niemieckiej floty wojennej w Gdyni

BERLIN. — Urzędowo donoszą, iż w czasie od 22 do 25 sierpnia br. krążownik niemiecki „Königsberg“ uda się do Gdyni celem rewizytowania polskiej marynarki wojennej.

## Nowe zarządzenia przeciw Żydom w Berlinie

BERLIN. — Tematem rozmowy, jaką odbył komisarz Berlina Lipper z prezydentem policji berlińskiej Helledorfem były środki, jakie mają być przedsięwzięte, celem przeciwdziałania napływowi do stolicy Rzeszy elementów niepożądanych. Chodzi tu o zarządzenia, wymierzone przeciwko żydom w myśl powziętych ostatnio decyzji.

## Znamienne orzeczenie Trybunału Rzeszy

BERLIN. — „National Sozialistische Korrespondenz“ zamieszcza znamienną krytykę orzeczenia Trybunału Rzeszy w Lipsku, który w sprawie pewnego przywódcy SA. w uzasadnieniu wyroku orzekł, iż członkowie oraz przywódcy S. A. nie są urzędnikami państwowymi. Tego rodzaju postawienie kwestji stosunku partji do państwa wymaga — zdaniem pisma — zasadniczej korekty. Dziennik przypomina słowa kanclerza Hitlera: — Partja przewodzi państwu. Zdanie to — według pisma — przekreśla całe rozumowanie Trybunału Rzeszy. Artykuł „N. S. K.“ kończy się następującym zdaniem: — Należałoby się spodziewać, że Trybunał Rzeszy nie będzie z rozwiązaniem prawniczych zagadnień łączył wyroków politycznych i to takich, które zasadniczo źle ujmują strukturę narodowo-socjalistycznych Niemiec. Trybunał Rzeszy nie jest instancją, powołaną do wydawania politycznych ustaw, regulujących życie narodu.

## Zakaz używania nazwy „Organizacja polityczna“

BERLIN. — Minister Hess wydał rozporządzenie, zakazujące używania nazwy „Organizacja Polityczna“ (P. O.). W uzasadnieniu tego rozporządzenia Hess oświadczył, że wszyscy członkowie partji, będącej w całości organizacją polityczną, stanowią instrument bojowy. Wodza i dlatego nazwa ta nie może oznaczać poszczególnej grupy N. S. D. A. P.

## Śledztwo przeciw uczoneму w Niemczech

BERLIN. — Minister oświaty zawiesił w urzędowaniu profesora politechniki akwizgrańskiej Józefa Pirlleta. Prokuratura w Berlinie wdrożyła przeciwko prot. Pirlletowi śledztwo, zarzucając mu uczestnictwo w przestępstwach dewizowych, dokonanych przez członków klasztorów katolickich w Niemczech.

## Stawiskyada w Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA. — Afera aresztowanych pełnomocników państwowego monopolu zbożowego, zatacza coraz szersze kręgi. Aresztowani pod zarzutem malwersacji około pół miliona koron Kraxner, Reichmann i Lang tłumaczą się, że malwersacji dopuszczali się na polecenie wybitnych działaczy stronnictwa agraryjskiego czeskich, którzy obiecywali im całkowitą bezkarność. Gdyby tłumaczenia aresztowanych miały się sprawdzić, afera kryminalna mogłaby się zamienić w aferę polityczną.

# Doniesienia o zbrojeniach Abisynji

RZYM. — Prasa donosi z Asmary o wzmoczonych przygotowaniach wojennych Abisynji. We wszystkich punktach kraju odbywają się ćwiczenia wojskowych, w których biorą udział zarówno wojskowi, jak i obywatele cywilni. Równocześnie zarządzono nową dyslokację wojsk. Na południe od stolicy zgromadzono wojowników Conta. W Genaledoya skoncentrowano oddziały, których zadaniem jest bronienie Bale-Boran przed koncentracją sił włoskich. Ponadto zgromadzono wojsko na linii granicznej w Erytrei oraz w Harrarze, Wollo, Tigrai, Goggiam, w kraju Makalle, jak również w prowincji Ogaden, zwłaszcza w kierunku Ual-Ual. Z koncentracji wojsk abisyńskich odnosi się — zdaniem prasy włoskiej — wrażenie, iż abisyńczycy obawiają się przede wszystkim ataku włoskiego od strony Erytrei.

W odległych klasztorach Gondaru mnisi zabarykadowali się i w razie ataku włoskiego zamierzają ogłosić wojnę świętą, celem obrony starożytnych relikwii. Taktyka, jaką zastosować ma Negus, polegać będzie nie na stawianiu czynnemu oporu, lecz na utrudnianiu wszelkimi środkami marszu wojsk włoskich. Pod Addis-Abeba obozuje około 50 tys. ludzi. Są to wojownicy szczeplu Kolo i Konia, którym Negus zabronił wstępu do stolicy w obawie rozruchów.

Przygotowaniom wojennym towarzyszy wzrost propagandy antywłoskiej.

Gubernatorami 2 prowincji o dużym znaczeniu strategicznym Mollaya i Sayo mianowani zostali dwaj przedstawiciele t. zw. abisyńskiego ruchu młodo-nacjonalistycznego Likamakuas Mangascia i Degiasmettoha.

PARYZ. — Havas donosi z Addis-Abeby: Koła dyplomatyczne szukają sposobu pokojowego załatwienia targu. Rząd abisyński w dalszym ciągu przygotowuje zarządzenia obronne. W ostatnich miesiącach liczba wojsk w prowincji północnej została powiększona nie przez koncentrację sił zbrojnych, lecz wskutek napływu do armji wojowników, którzy zbierają się licznie dookoła przywódców na terytorjach naj-

bardziej zagrożonych. Zadaniem rządu abisyńskiego jest zaopatrzenie armji w żywność i amunicję i zgromadzenie zapasów w magazynach prowincjonalnych. Siły zbrojne Abisynji złożone są z 6 armji na granicach i jednej w centrum kraju, gotowej do przyścia z pomocą pozostałym armjom.

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Addis-Abeby: Mobilizacja sił zbrojnych abisyńskich trwa, lecz ulewne deszcze hamują ruchy wojsk. Abisyńczycy sami jeszcze nie wiedzą, ile żołnierzy będą mogli zmobilizować, ale jako liczbę prawdopodobną wymieniają 750 tysięcy. Jednak nie wszyscy z tej liczby mogliby być uzbrojeni w karabiny, a najwyżej połowa ma pojęcie o europejskiej organizacji armji.

## Maski gazowe dla abisyńczyków?

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Addis Abeby: Do stolicy Abisynji rzekomo przybył transport 3000 masek gazowych z Niemiec. Oczekiwany jest dalszy transport 20000 masek.

## Abisynja szuka pożyczki zagranicą

PARYZ. — Poseł abisyński w Londynie Martin udzielił wywiadu przedstawicielowi „L'Intransigeant“, w którym oświadczył, że jeśli okaże się możliwe, to będzie starał się uzyskać na rynku angielskim pożyczkę 5 milionów funtów szterlingów na obronę swego kraju, w przeciwnym zaś razie zwróci się do Pierponta Morgana. Pieniądze te Abisynja — mówił poseł — obróci nie tylko na prowadzenie wojny, lecz na wykorzystanie olbrzymich bogactw naturalnych kraju. Abisynja gotowa jest udzielić koncesji na eksploatację nafty, miedzi i złota. Jeżeli wojna z Włochami wybuchnie, to Abisynja wprowadzi specjalny podatek wojenny, celem uzyskania potrzebnych jej 5 milj. funtów szt. Każdy Abisyńczyk jest gotów umrzeć za wolność i za dynastję. Żołnierze abisyńscy umieją walczyć, lecz brak im jest mauzerów, czołgów i samolotów. Brak ten zastąpi im górzysty teren kraju, który nie pozwala na wielką koncentrację wojsk.

## Przygotowania lotnicze we Włoszech

LONDYN. — Agencja Reutersa donosi z Rzymu: Mussolini zamierza rozpocząć wojnę z Abisynją wielkim atakiem lotniczym. We wschodnio-afrykańskich kolonjach włoskich ma być skoncentrowanych 400 samolotów wojskowych w czasie rozpoczęcia operacji wojennych. Przepuszczają tu, że plan kampanji wojennej przewiduje użycie najpierw bomb z gazami trującymi, a następnie, jeśli zajdzie potrzeba — z gazami trującymi. Władze wojskowe włoskie pragną jednak uniknąć gazów trujących ze względów humanitarnych, a poza to Włochy nie chcą zrazić ludności tubylczej, którą pragną zdobyć w sposób pokojowy.

Budowa samolotów zdolnych do rozwinięcia szybkości 300 mil na godzinę, z których każdy będzie mógł zabrać 500 bomb z gazami trującymi i trującymi, lub specjalne bomby szrapnelowe, została już rozpoczęta. 50 takich samolotów już wykonano i na Sycylii odbywają się próbne loty. Każdy żołnierz włoski będzie zaopatrzony w maskę gazową.

## Nowy lot Lewoniewskiego

RYGA. — Z Moskwy donoszą: Lotnik Lewoniewski ma zamiar podjąć nową próbę lotu ponad okolicami arktycznymi na trasie Moskwa—San Francisco. Lewoniewski przeleci ponad biegunem północnym. Samolot, który w ciągu pierwszej nieudanej próby wylądował w pobliżu Leningradu, powrócił do Moskwy. Według krążących pogłosek nowy lot został podjęty we czwartek.

## Zwolennicy Roosevelta w mniejszości

NOWY JORK. — W okręgu wyborczym Rhode Island odbyły się wybory do kongresu. Podczas gdy w listopadzie roku ub. demokraci zdobyli przeważającą większość, w tym roku znaleźli się w mniejszości. Według ogłoszonych dotychczas rezultatów, należy się spodziewać zwycięstwa kandydata republikańskiego Charlesa Risk'a. Ze 118 okręgów wyborczych 90 opowiedziało się za Risk'em, oddając na niego 35.600 głosów, podczas gdy jego kontrkandydat demokrata Antonio Prince zdobył tylko 6.800 głosów. Wybory były śledzone w całym kraju z dużym zainteresowaniem, ponieważ odbywały się pod hasłem odrzucenia, lub przyjęcia nowych planów prezydenta Roosevelta.

## Pożar na krążowniku amerykańskim

QUINCY (Masachusetts). — Na nowym krążowniku amerykańskim „Quincy“ w hali maszyn wybuchł groźny pożar. Krążownik ten, który znajduje się obecnie w porcie Quincy, spuszczonego został na wodę zaledwie przed dwoma miesiącami. Wyporność jego wynosi 10 tys. ton. Jest on uzbrojony w 9 armat 8-calowych. Budowa kosztowała 8.196.000 dolarów.

## Post leci dalej

NOWY JORK. — Lotnik Wiley Post wystartował z Seattle (w stanie Waszyngton) na Alaskę. Jest to drugi etap lotu do Moskwy przez Alaskę i Syberję.

## Losy uprowadzonego przez Chińczyków dziennikarza

SZANGHAJ. — Japoński pułkownik Matski w Kałganie oświadczył przedstawicielowi Niem. Biura Inform. Muellerowi, że uprowadzony wraz z nim na początku ub. tygodnia przez bandytów chińskich dziennikarz angielski Jones w więzieniu został do Dzeholu. Suma 8 tys. dolarów, przesłana do Paoczonhu tytułem wykupu za Jonesa, nie została dotychczas przez bandytów podjęta. Jutro upływa wyznaczony przez bandytów termin wypłacenia okupu za Jonesa.

SZANGHAJ. — Dziennikarz angielski Jones zwolniony przez bandytów, przybył do Szengteh. Według informacji ze źródeł japońskich zwolnienie dziennikarza nastąpiło wskutek rokowań prowadzonych z przedstawicielami bandytów przez oficjalnych reprezentantów państwa Mandżurskiego.

LONDYN. — Przedstawiciel rządu prowincji Czahar twierdzi, iż wiadomość o zwolnieniu przez bandytów dziennikarza angielskiego Jonesa jest przedwczesna.

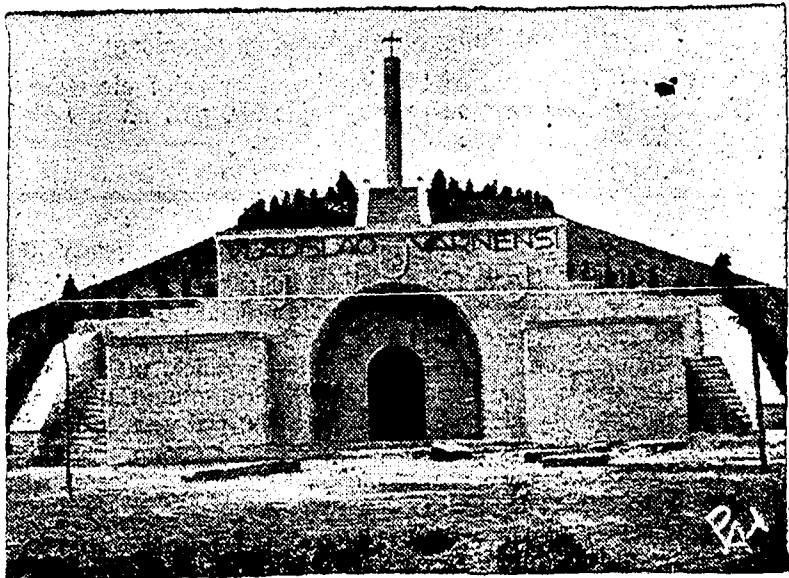
## Nowa groźna powódź w Chinach

PEKIN. — Wody rzeki Hoang-Ho zalały obszar, którego długość wynosi 150 km., a szerokość 125 km. Sytuacja jest rozpaczliwa. Powódź zagraża życiu i mieniu 4½ miliona Chińczyków.

SZANGHAJ. — Wskutek oodzienych ulewnych deszczów w prowincji Szan-Si powódź rozszerza się. Cztery przedmieścia stolicy prowincji Tai-Juen stoją pod wodą. W dwóch z tych miejscowości cała ludność zatonała. Policję i wojsko z Tai-Juen wezwano do budowy tamy. W południowych częściach Ho-Pei 17 wsi zostało zniszczonych. 2 tys. rodzin jest bez dachu nad głową. Wezbrane wody rzeki Hoang-Ho doszły do nowowzniesionej tamy, która ma obronić północną część Kiang-Su od powodzi.

Organizacja ludu polskiego  
w Niemczech  
jest

Związek Polaków



Mauzoleum Władysława Warneńczyka, w Warnie,

Polska na pierwszym miejscu wśród eksporterów żyta

RZYM. — Według danych między... Rzymie, światowy eksport żyta z wyjątkiem ZSRR...

Umowa gospodarcza między Irakiem i Rzeszą Niemiecką

BERLIN. — Pomiędzy przedstawicielami Iraku i Rzeszy doszło do zawarcia umowy handlowej...

Powściągliwość na giełdach światowych

Berlińska „Boersen Ztg.“ stwierdza, iż w ub. tygodniu na giełdach światowych panował niepokój...

Kronika berlińska

KALENDARZ

Sobota, dnia 10-go sierpnia 1935 Wawrzyńca.

Prawie każdy czwarty cudzoziemiec w Berlinie obywatelem polskim

Na łamach „DAZ“ ukazało się ciekawe zestawienie o cudzoziemcach mieszczących stale w Berlinie...

Straszne odkrycie

Na osi jednego z pośpiesznych pociągów odstawionych na boczne tory dworca Rummelsburg, znaleziono prawą nogę mężczyzny...

Hakoach (Wiedeń) -- Polonia 3:0 (0:0)

WARSZAWA. — Na Stadionie Wojska Polskiego rozegrane zostało spotkanie pomiędzy wiedeńskim Hakoachem a Polonią...

Start Kucharskiego i Sznajdera zagranicą

Dwaj polscy lekkoatleci Kucharski i Sznajder wyjechali do Szwecji, gdzie startować mają w szeregu zawodów...

Wyjazd akademików na mistrzostwa świata

Z Warszawy wyjechała akademicka reprezentacja Polski na mistrzostwa świata do Budapesztu...

Polska -- Niemcy w lekkoatletyce pań

BERLIN. — W dn. 25 bm. odbędzie się w Dreźnie międzynarodowy mecz lekkoatletyczny pań Polska — Niemcy...

Amerycanie na zawodach Francja -- Włochy

PARYŻ. — W ramach międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego Francja — Włochy, rozegranego w Paryżu...

Nowy automobilowy rekord świata

LONDYN. — W mieście Saltlake City amerykański automobilista Jenkins pobił rekord światowy „godziny“...

Niewiarygodny czas...

BERLIN. — Niem. Biuro Informacyjne podaje: Znakomita polska mistrzyni olimpijska Stella Walasiewicz...

73-letni Prezydent Finlandji znakomitym strzelcem

HELSINGFORS. — W krajowych zawodach strzeleckich w kategorii sennorów startował 73-letni Prezydent Finlandji...

Wybuch benzyny

W mieszkaniu niejakiej Lilly v. G. nastąpił wybuch benzyny, spowodowany nieostrożnością kobiety...

Skutki niezgody

Przed sądem o podpalenie odpowiadać będzie musiał 56-letni Karol P., który pokłóciwszy się z żoną...

Zagadkowy trup

Onegdaj, w okolicy uniwersytetu znaleziono martwego wisielca, powieszono na pasku. Badania policyjne wykazały...

HELSINGFORS. — Lasse Virtanen uzyskał ostatnio w biegu na 1500 m czas 4:01,8 sek.

BERLIN. — W odbytych w niedzielę lekkoatletycznych mistrzostwach Niemiec w biegu pań na 100 metrów wygrała Krauss...

AMSTERDAM. — Willy de Ouden uzyskała niedawno w pływaniu na 100 m stylem dowolnym doskonały czas 1:05,2 sek.

NOWY JORK. — Na zawodach pływackich w New Yorku Eleonora Kight na 220 y. stylem dowolnym ustanowiła nowy rekord amerykański...

BERLIN. — W nadchodzącą niedzielę, dn. 11 bm. odbędzie się w Monachium ciekawy międzypaństwowy mecz lekkoatletyczny Anglia — Niemcy.

BERN. — W Bernie odbył się pojedynkę sprinterski w 3 konkurencjach pomiędzy Szwajcarami Hänni a Włochem Toetti.

mo, czy chodzi tu o samobójstwo, czy o morderstwo. Cały szereg nowych przyczynków do wyjaśnienia tej tajemnicy...

Kalendarz zebrań Zw. Polaków i towarzyszt

Dnia 10-go sierpnia: Zw. Pol. w Niemcz., Oddz. Charlottenburg. Dnia 11-go sierpnia: Tow. Polek z Niederwalki w Berlinie.

Nakładem, Dziennika Berlińskiego: Buchdruck-u. Zeitungsverlag G. m. b. H. w Berlinie.



# Wolność, równość i braterstwo — czy kłamstwo

Skąd czerpał swe powodzenie komunizm z chwila wybuchu rewolucji rosyjskiej w r. 1917? Mówi się, że źródło to leżało w ciemności mas ludu, w zniechęceniu do wojny, w chęci odwetu za srogi rząd carski, w nędzy ludu. Przyczyny to jednak nie pełne.

Przecież psychika ludu rosyjskiego była przez wieki przytłoczona przez carat. Caratowi służyła cerkiew prawosławna, a przedstawiciele tej cerkwi byli wszystkim dla Rosjan. Analfabetyzm nie pozwolił zapoznać się niższymi warstwami z nowinkami światowymi, a przecież jasną i niezbitą jest zasada, że „akt woli następuje dopiero po akcie rozumu”.

Weźmy jeszcze pod uwagę powodzenie komunizmu na terenie pozarosyjskim. Czy fakt, że niema wprost kraju, gdzieby komunizm nie miał zagorzałych zwolenników, da się wytłumaczyć wspomnianymi już przyczynami? W wyliczonych przyczynach czegoś brak! Więc gdzie znajdziemy te wyczerpująca, pełna przyczynę powodzenia komunizmu? Leży ona w dziedzinie moralnej a nazywa się prosto — kłamstwem.

Bolszewicy okłamali lud rosyjski, okłamali świat i samych siebie. To ostatnie dziwnie brzmi; a jednak tak jest. Największym kłamstwem wobec siebie było i jest dla bolszewików hasło: „Precz z Bogiem! Boga niema! Zwalczaj go, to nasz pierwszy obowiązek!”

Czyż to zwalcza się tego, który nie istnieje? Uznał to kłamstwo, przyjmując część jego, sam Lenin pod koniec swego życia. Powiedział on: „Dwie są potęgi na świecie: Rzym i Moskwa”. A na myśli miał właśnie Boga i bolszewickie bezbożnictwo.

Kłamstwo drugie, to kłamstwo wobec ludu rosyjskiego. Hasłem społecznym bolszewików było: „Precz z burżuazją! Nadszedł czas odwetu! Do nas, do proletariatu, musi należeć władza!” A tymczasem — do roku tylko 1923 Czecha pozbawiła życia 260.000 żołnierzy, 192.335 robotników i 815.000 włościan: ofiary właśnie — proletariatu.

Jednym z ważniejszych argumentów, jakie wysunął delegat Szwajcarii w dyskusji w sprawie przyjęcia państwa Sowieckiego do Ligi Narodów, była kwestja Gruzji. Zapoznajmy się z tym może najbardziej ponurym obrazem „sprawiedliwości” naszego wieku.

Gruzja, to maleńki kraj na Kaukazie, wyposażony przez naturę nadzwyczaj bogato. Pełno w niej bogactw mineralnych, jak mangan, miedź, żelazo, cynk, ołów, nafta. Zamieszkały jest przez liczący dziś 3 miliony naród o świetnej przeszłości. Gruzini już w IV wieku przyjęli chrześcijaństwo. Historia ich pełna jest zwycięskich bojów z Persami, Tatarami, czy Turkami w obronie nie tylko swej ojczyzny, ale i Ziemi św. w czasach wojen krzyżowych.

Jest to naród o wysokiej kulturze. Już w XII w. powstały arcydzieła Soty Rusthawelli'ego, poety narodowego Gruzji. Jego utwory porównuje się z „Iliadą” czy „Boską Komedją”. Niema wśród Gruzinów analfabetów. Do roku 1917 byli Gruzini w niewoli rosyjskiej. I co z Gruzją zrobili bolszewicy, pierwsi „równości i wolności ludów”, najwięksi przeciwnicy imperjalizmu?

Weźmy jakkolwiek nowszą encyklopedję do ręki, a przeczytamy w niej, że w lutym 1921 r. gruzińska partja komunistyczna obaliła rząd i proklamowała połączenie się z Z. S. R. R., jako jedna z republik proletariackiego Kaukazu. Jest to powtórzenie komunikatu sowieckiej rady komisarzy ludowych, ogłoszonego dla Europy. A jak było w rzeczywistości?

Dnia 7 maja 1920 r. Sowiety podpisały z Gruzją pakt, którego najważniejsze punkty brzmiały:

I. Opierając się na proklamowaniu przez Z. S. R. R. prawie wszystkich narodów wyłącznego i całkowitego rozporządzania swym losem, aż do zupełnego odłączenia, Rosja uznaje bez zastrzeżenia niepodległość i suwerenność państwa

gruzińskiego i dobrowolnie zrzuca się wszystkich praw zwierzchniczych, które należały się Rosji względem narodu i terytorjum gruzińskiego.

II. Opierając się na zasadach proklamowanych w artykule poprzednim, Rosja wyrzeka się wszelkiej interwencji w sprawach wewnętrznych Gruzji.

IV. Rosja zobowiązuje się nie dopuścić na swoim terytorjum do obecności i działalności grupy, lub organizacji pretendującej do roli rządu gruzińskiego, albo też do jakiegokolwiek części terytorjum, a także nie dopuścić do istnienia grupy, czy organizacji, mającej na celu obalenie rządu gruzińskiego.

A tymczasem w nocy 11 lutego 1921 wdarła się na terytorjum gruzińskie armja czerwona i — wobec zdemobilizowanej już armji gruzińskiej — oparowała całą Gruzję. Oczywiście wszystko odbyło się bez wypowiedzenia wojny. Rzecz była ukartowana już dawniej wespół z Turcją. Dowódca drugiej armji pisze jeszcze pod koniec 1920 roku:

„Jak wcześniej zaznaczyłem na zebraniu rady rew.wojskowej drugiej armji, wojenne operacje przeciwko Gruzji są tylko możliwe przy zachowaniu przez wojska tureckie przyjaznej neutralności...”

W myśl tej opinii rada komisarzy ludowych zawarła jeszcze w tym samym roku tajny traktat z Turcją, według którego Turcja zgodziła się nawet na zbrojne wystąpienie przeciwko Gruzji wraz z armją czerwoną za cenę trzech prowincji Gruzji. Gruzjińska partja komunistyczna o niczem nie wiedziała. Działacz ówczesnej gruzińskiej partji komunistycznej Lomindze, pisze:

„Nasza „rewolucja” z 1921 r. zaczęła się zaowocowaniem Gruzji za pośrednictwem bagnatów czerwonej armji, którą Gruzini muszą uważać za silę zewnętrzną — cudzoziemską. Rewolucja ta przedstawia się jako okupacja Gruzji przez wojska rosyjskie.”

Uznał te fakty przedstawiciel Kominternu Radek, na kongresie trzech internacjonalów w Berlinie 1922 r.: „Walki nie rozpoczęli robotnicy i wło-

## Gazety w świecie

Jak obliczono, wychodzi na całym świecie 12.810 dzienników. Najwięcej ich wydaje Europa, mianowicie 8.650 dzienników; co znaczy, że na Europe przypadają dwie trzecie wszystkich gazet na całym świecie. W Ameryce wychodzi 2.160 dzienników, w Azji 1.647, w Australji 200, w Afryce 213, z tego na sam Egipt przypada 73. Ludność środkowej i wschodniej Afryki do dnia dzisiejszego niema gazet, ani wiadomości o wydarzeniach na całym świecie; człowiek puszczy i pustyni do dnia dzisiejszego żyje zdala od zgiełku światowego i informacji prasowych ze świata.

Kraj, gdzie gazeta poraz pierwszy ujrziała światło dzienne — to Chiny. Już w roku 715 powstał w Chinach dziennik państwowy „Peking Bao”, który po 1.200 latach swego istnienia w zeszłym roku przestał wychodzić. „Peking Bao” często zmieniał nagłówki, ale zawsze powracał do swego pierwotnego. Z początku wychodził na żółtym jedwabiu. Ale dziś Chiny nie zajmują na terenie Azji pierwszego miejsca w statystyce prasy. Prześcignął je stały rywal — Japonia. Japonia stanowi obecnie kraj, gdzie wychodzi najwięcej dzienników o milionowym nakładzie. Z 1.647 dzienników Azji przypada na Japonję 1.013.

Najstarsza kolebka gazety są więc Chiny, najmłodsza zaś Albania. W Albanji założono dwa dzienniki dopiero w 1929 roku; założycielem ich był król Achmed Zogu I.

Ni można pominąć milczeniem kra-

ju, gdzie wychodzi jedyny dziennik — jest to „Rzesza królowej Saby”. W stolicy tego państwa wychodzi gazeta pod nagłówkiem „Aimro” (Wiadomości). Nawet księstwo Lichtenstein, liczące 11.500 mieszkańców, posiada parę dzienników.

Ciekawa jest statystyka, wykazująca, na ilu mieszkańców przypada w poszczególnych krajach jedna gazeta. Pod tym względem na pierwszym miejscu znajduje się Szwajcaria, gdzie jeden dziennik przypada na 8.000 mieszkańców. Następne miejsce zajmują Niemcy, gdzie wychodzi 40 procent wszystkich europejskich gazet, ale jedna przypada na 20.000 mieszkańców. Anglia, gdzie journalistka poszczycić się może wysokim poziomem i znacznym rozwojem, wykazuje jedną gazetę na 107.000 mieszkańców, to znaczy, że znajduje się na równi z innymi europejskimi krajami na ostatnich miejscach.

W Argentynie przypada 53.000 mieszkańców na jedną gazetę, podczas kiedy w Stanach Zjednoczonych jedna gazeta przypada na 61.000. W samym Buenos Aires wychodzi 37 dzienników — prawie we wszystkich językach świata.

Jeśli chodzi o wysokość nakładu, to jedynie 4 państwa poszczycić się mogą nakładem milionowym; są to: Francja, Anglia, Stany Zjednoczone i Japonia. Największy nakład ze wszystkich gazet na świecie ma dziennik angielski „Daily Mail” i francuski „Petit Parisien”. Oba te dzienniki wychodzą w nakładzie po 2.000.000 egzemplarzy.

ścianie gruzińscy (jak głosiły Sowiety dla Europy), lecz uczyniła to rosyjska armja, bo potrzebowano naite”.

Rozpoczęli zaś bolszewicy swe rządy w Gruzji od wymordowania 10 tysięcy powstańców, broniących swej ojczyzny przed „rajem bolszewickim”, i zesłania na Syberję względnie na Wyspy Solowieckie przeszło 20 tysięcy Gruzinów.

Potwierdza się prawda, że nieraz krew i łzy płyną najobficiej, gdy głosi się t. zw. „wolność, równość i braterstwo”, a w rzeczywistości buduje się na kłamstwie. — Ks. Cz. Sz.

## Jak długo istnieje tresura małp?

W roku 1670 ogłosił znany podówczas lekarz i geograf holenderski O. Dapper jedną z najlepszych prac o Afryce, przyczem opierał się na rzadkich wówczas, a dziś już nieistniejących materiałach źródłowych. W książce swej, której pojedyncze egzemplarze zachowane są po dziś dzień w bibliotekach, wspomina Dapper między innymi o nadzwyczajnej tresurze małp u niektórych szczepów murzyńskich na zachodnich wybrzeżach Afryki, szczególnie w Liberji i Sierra-Leone. Autor wspomina o pewnym gatunku małp, które, schwytane młodo, wychowane i wytresowane, spełniały podobne czynności, co niewolnicy. „Chodzą one na dwóch odnóżach — pisze Dapper — jak ludzie, mówią proso w możdziejach, noszą wode w dzbanach i pełnym bóleści krzykiem wyrażają żal, gdy dzban upadnie na ziemię; potrafią nawet krecić pieczęć na rożnie”.

Ze w tym opisie niema żadnej przesady, przekonali się inni badacze czarnego ładu. Badacz Buttikofer, który w latach 80-tych ub. stulecia odwiedził wybrzeże Liberji, stwierdził, że szczepy tubylców tamtejszych trzymają tresowane szympanse, używane do posług domowych. Przynoszą one drzewo z lasu, pilnują pól ryżowych, a nawet dzieci pozostawia się pod ich opieką.

Badacz Afryki, Westermann, mówi o pewnym szczepie murzyńskim w dawnej kolonii niemieckiej Togo, którą odwiedził z początkiem bieżącego stulecia, że spotkał tam małpy tak świetnie tresowane, że używa się ich nawet jako sprzedawców drobnych artykułów. Na szyi zawieszają murzyni małe miseczki z kokosu, do której wkładają peczyki tytoniowych liści, wszystkie jednakowej wartości. Kupujący podchodzi, wybiera peczyki tytoniu i rzuca do miseczki monetę. Małpa kontroluje, czy moneta odpowiada wartości peczyka i gdy kupujący usiłuje ją oszukać, postępuje za nim tak długo i tak uparcie go napastuje, że musi uiścić różnicę.

Wynikałoby z tego, że tresura małp musi już istnieć conajmniej od kilkuset lat.

## Wśród najsmutniejszego ludu świata

Uczony włoski Ugonini odbył ostatnio nadwyraz ciekawą podróż po północnej Szwecji, gdzie mieszkają Laponczycy, by zbadać dokładnie życie i obyczaje tego najsmutniejszego ludu świata. Nietylko dlatego, że klimat jest tam nadwyraz ostry, i jedynie dwa miesiące w roku przypominają lato, podczas gdy pozostałych dziesięć jest wybitnie mroźnych, — ale też spowodu nadzwyczaj prymitywnego sposobu życia, egzystencja Laponczyków należy do wysoce ponurych i smutnych. Bardzo niekorzystnie na usposobienie ich wpływa też religja: Laponczycy są od kilku wieków chrześcijanami, ale należą do sekty laostodjanów. Religja ta zakazuje Laponczykom wszystkiego, coby mogło uchodzić za rozrywkę i dać im trochę radości życia. Zakazuje ona więc wszelkich tańców, uroczystości rodzinnych i zabaw. Z tego też powodu Laponczycy odczyli się zupełnie wesołości, i przedstawiają obraz nadzwyczaj smutny.

Jedną z ich cech charakterystycz-

nych jest wielka nieufność do obcych. To też dr. Ugonini musiał używać różnych fortelów, aby zawrzeć przyjaźń z rodziną lapońską. Pomogła mu w tem okoliczność, że jest lekarzem, i nieraz Laponczycy zwracali się do niego po poradę. Zaprzyjaźniwszy się z grupą rodzinną, która składała się z sześciu pomniejszych rodzin, tworzących pewnego rodzaju klan, mieszkający w szczęciu namiotach, dr. Ugonini odbył drogę 700 km. w towarzystwie swych egzotycznych przyjaciół.

Całym majątkiem Laponczyków są renifery, dające im nietylko mięso i mleko, ale też cenne futro. Renifery te sprzedaje się obecnie po 50 szwedzkich koron, około 30 mk. Pewna też część tego ludu jest cały rok na wędrownie, gdyż renifery raz po raz lubią zmieniać pastwiska i ciągle ciągną w dalsze okolice. Jednak większość Laponczyków jest obecnie osiadła, prowadząc również hodowlę reniferów. Powodem tego osiedlenia się koczowniczego pierwotnie ludu jest przede-

wszystkiem przyjęcie przez nich wiary chrześcijańskiej, a następnie nauka szkolna. Wędrujące szkoły uczą mieszkańców wsi lapońskiej o praktycznych dziedzinach życia.

Laponczycy posiadali swoistą kulturę, własną sztukę ludową, co jednak, wskutek wpływów szkoły i zetknięcia z obcokrajowcami, powoli prawie zanikło. Jakkolwiek Laponczycy są naogół dość zamożni, — rodzina, składająca się z 20 osób, posiada n. p. stado reniferów z 3.000 sztuk — to jednak brak im wszelkiej żywności charakteru i wesołości, co wywołuje wrażenie bardzo przygnębiające.

Dr. Ugonini poczynił wysoce ciekawe spostrzeżenia co do ich sposobu życia, psychologii, poglądów itd. Jedyną rzeczą, która mu ogromnie dokuczali, były chmary komarów. Brzmi to zupełnie nieprawdopodobnie, a jednak jest prawdziwe, że najwięcej tych komarów znajduje się w okolicy lodowców. S. F.

Niedziela, dnia 11-go sierpnia.

**„W europejskiej dzielnicy Kairu„**

Z pojęciem Egiptu kojarzą się nam w myśli obrazy rozległej, niezmiernie okiem pustyni, przeciętej przez środek szeroką wstęgą błękitnego Nilu, strójonego w wieniec palm — niby w piron-puszcze.

Jakże nie harmonizują z temi, rysującymi się nam w myśli, obrazami wielopiętrowe, nawskroś nowoczesne domy mieszkalne, podobne do amerykańskich drapaczy chmur, luksusowe magazyny, wspaniałe hotele, szerokie, proste znakomicie oświetlone, asfaltowane ulice, zapchane formalnie tysiącami eleganckich samochodów i tłum różnorodny z wykwintem przyrodziących Europejczyków.

A przecież tak właśnie bardzo po europejsku, całkiem „nowocześnie“ wygląda jeśli nie Egipt cały, to przynajmniej stolica jego, Kair. „Kair tych z za morza“, a więc europejska dzielnica Kairu, sąsiadująca zresztą o krok ze starymi, często napół walącymi się domostwami o charakterystycznych lukrowych bramach i zasłoniętych drewnianymi, misternie rzeźbionymi kratami okienkach, — sąsiadująca o krok ze

# Słoń - policjantem

Z dnia na dzień powiększająca się rubryka wypadków w Sjamie skłoniła komendę policji do podwojenia posterunków policyjnych głównie na skrzyżowaniach ulic. Zdwojona czujność nie przyniosła jednak spodziewanego rezultatu. Szalone upały, dające się we znaki miejscowej ludności, wprawiały ją w stan takiego zdenerwowania i osłabienia, iż nie pozwalały jej orientować się w policyjnej sygnalizacji.

Nie pomagały nakładane na nieuczynnych przechodniów kary pieniężne, nie pomógł i bardziej radykalny środek okładanie pałkami.

Należało obmyślić nowe sposoby. Niedawno jeden z policjantów udał się do komendy, prosząc o przydzielenie mu do pomocy... słoń. Ządanie to nie

zaskoczyło bynajmniej władz bezpieczeństwa, albowiem w Sjamie słoń jest często spotykanym zwierzęciem domowym.

Policjant ustawił słonia na skrzyżowaniu ulic, a ten, rozumiejąc powagę chwili, sprawiając im czasem swem „delikatnym dotknięciem“ dotkliwy ból.

Dla większej sprawności, policjant usadowił przed swym pomocnikiem kubek z wodą. Efekt był nadzwyczajny. Sprytnie zwierzę, wyrzucając potoki wody ze swej trąbki, urządziło nieuczynnym przechodniom chłodny prysznic. Nagłe oziębienie umożliwiło im w szybkim tempie odzyskiwać orientację.

Rubryka wypadków ostatnio zaczęła się gwałtownie zmniejszać.

## Święto gór

W związku ze Świętem Gór, Polskie Radio w zrozumieniu społeczno-państwowego znaczenia tej wielkiej imprezy, nada cały szereg ciekawych audycji, w tem kilka transmisji z Zakopanego.

Transmisje nadane zostaną w dn. 10 i 11 sierpnia, w czasie kiedy obecnie będzie w Zakopanem Pan Prezydent RP. Jak wiemy, na Święto Gór przybędą delegacje wszystkich grup góralskich z polskich Karpat, a więc oprócz górali podhalańskich, którzy będą gospodarzami tej uroczystości, zobaczymy górali cieszyńskich, nowosądeckich, Łomków, Bojków i Huculów.

Transmisja w dn. 10 sierpnia o godz. 21.05 obejmie piękną wieczornicę góralską, mającą charakter konkursowy, w czasie której popisować się będą zespoły artystyczne wszystkich grup góralskich.

Transmisja ta włączona będzie do audycji dla Polaków z zagranicą. W dniu 11 sierpnia o godz. 9.20 do 11.00 transmitowany będzie „Hold Gór“.

Po uroczystej mszy św. połowej i holdzie złożonym pamięci Marszałka, przed Panem Prezydentem RP przedfilują przedstawiciele wszystkich grup góralskich, i jako podkreślenie charakterystycznej cechy ekonomicznej okolic górskich przepędzone zostanie 5-cio tysięczne stado owiec. Na zakończenie złożony zostanie hold pamięci Chałubińskiego.

Tego samego dnia o godz. 20.00 do 20.45 nadany zostanie interesujący fonomontaż, specjalnie przygotowany dla radja z udziałem chórów polskich, ruskich, oraz kapel ludowych.

Sprawozdawcą Polskiego Radja będzie p. Antoni Bohdziewicz.

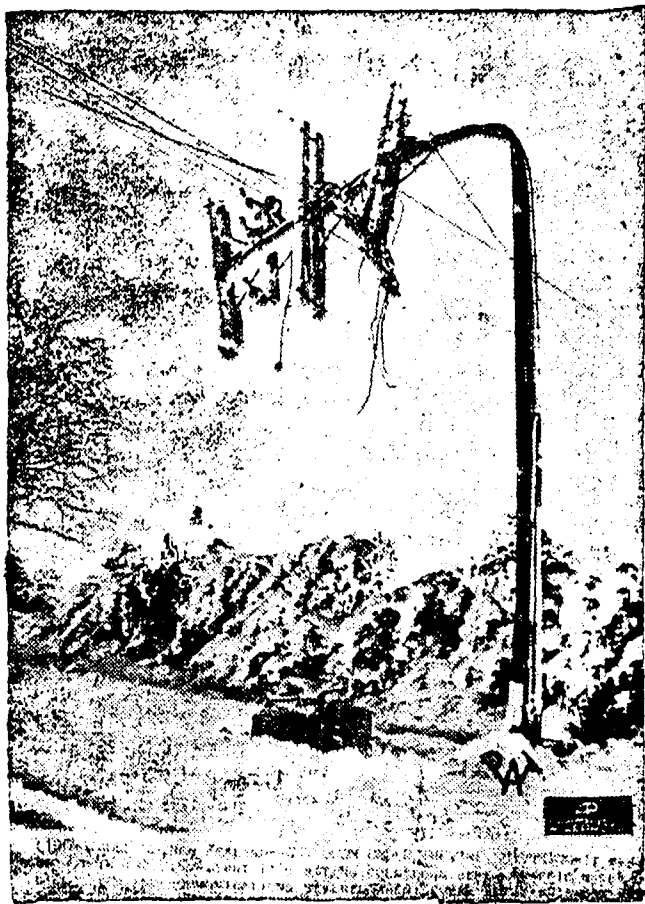


We wszystkich najmniejszych osadach abisyńskich, wszyscy mężczyźni zdolni do noszenia broni, kobiety i młodzież zaprawiają się do ćwiczeń wojсковych.

strzelającymi w niebo setkami mnarectów i rozłożystemi pod nimi kopułami z półksiężycem, z tysiącami sklepiaków ciemnych, pełnych zaduchu...

Przepych europejskiej dzielnicy Kairu roztoczy przed nami w swym feljtonie p. Roman Fajans w dn. 11 sierpnia o godz. 12.03.

## Śnieg w lipcu



W wielu miejscowościach Nowej Zelandji w ostatnich dniach lipca spadł gęsty śnieg.

## Program radiowy

WARSZAWA

Niedziela, dn. 11 sierpnia:

8.30 Audycja poranna. — 9.20 Tr. uroczystości „Święta Gór“ z Zakopanego. — 11.10 Mała orkiestra Polskiego Radja. — 12.03 „W europejskiej dzielnicy Kairu“. W przerwie o godz. 13.00 Teatr wyobraźni nadaje fragment z komedji „Syn marnotrawny“. — 14.00 Muzyka salonowa. — 15.10 Muzyka. — 15.35 Utwory na ksylofon z towarzyszeniem orkiestry. — 15.45 Reportaż wjeński. — 16.00 Koncert solistów. — 16.45 O reportażu w literaturze. — 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk — Koncert. — 18.00 Tr. z Obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad Naroczą. — 18.15 Trochę humoru dla grzecznych dzieci. — 18.30 Cała Polska śpiewa. — Tr. z Zakopanego. — 18.45 Na granicy lotewskiej. — 19.25 Utwory wionczelowe. — 1.950 W aucie policyjnym w Chicago. — 20.00 Tr. fragmentu „Święta gór“ z Zakopanego. — 20.45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. — 20.50 Dziennik wieczorny. — 21.00 R. Schumann: Phantasiestücke op. 88. — 21.30 Na wesolej lwowskiej fali. — 22.00 Wiadomości sportowe. — 22.20 Nasza Marynarka gra. — 23.05 Muzyka taneczna.

## Potajemniczo zaślubiona

480) Wstrząsająca powieść romantyczna

Sprawa musi się udać. Dość zwlekanie i bezczynności, dość próżniactwa! Ku nowemu życiu! Z uśmiechem na twarzy przywitała barona.

ROZDZIAŁ 234

Rozczarowanie

Podłużne auto stanęło przed wysokimi murami klasztoru Urszulinów. Elegancka kobieta wyskoczyła zeń z wawo i stanęła przed szeroką bramą. Pociągnęła za dzwonek.

Nareszcie spełniają się nadzieje Mignon Fagaret! Na jej twarzy osiadł triumfalny uśmiech. Trzymała w ręku akt spisany przez barona Kronberga.

Cei jej już bardzo bliski.

Dziecię będzie najlepszą bronią przeciw Hardingom i przytem zobowiąże w swoisty sposób barona Kronberga. Będzie zmuszony posłuchać taneczkę. Gdy tylko skończy się komedia z Hardingiem, wnet nastanie szczęśliwy okres w życiu Mignon.

A grant, że baron jest bardzo bogaty. Mignon wsłuchała się w panującą

ciszę nikt nie zbliżał się. Widocznie zakonnicom nie bardzo się spieszy. One lubią powolność i spokój. Zują ciągle w samotności, zdala od ludzi, zdala od tętniącego życiem świata i te właśnie okoliczności zabiły w nich uczucia, któremi są obdarzeni mieszkańcy wielkich miast. One potrafią zrezygnować z rzeczy, które dla przeciętnego obywatela są koniecznością, bez której nie potrafi się w żaden sposób obejść.

Dziwiny to ród, te zakonnice.

Mignon niecierpliwiła się bardzo. Pragnęła jaknajprędzej ujrzeć w swych ramionach Witolda Hardinga. Zdawało jej się, że od dziecka zależy dalszy bieg wypadków na świecie. Witold stał się punktem centralnym ku któremu zdążyły wszystkie myśli Mignon Fagaret.

Wreszcie otwartą się potężne bramy i w nich ukazała się zakonnica, pełniąca stale służbę odzwiernej.

Przestraszona spojrzała na Mignon Fagaret i cicho szepnęła:

„Pani znów przybywa do nas? Pani“

„Czy w tem coś nienaturalnego? Pojechałam do barona Kronberga i poinformowałam się co do szczegółów naszej sprawy. Dowiedziałam się również hasło, które powinnam pani powiedzieć. Mam zresztą przy sobie wszystkie dokumenty, które dotyczą sprawy. Obecnie przybywam poraz drugi, by zabrać ze sobą Witolda Waldmana.“

Zakonnica załamała ręce z rozpaczy.

„Mój Boże, Boże! Co powie przełożona? Jestem przekonana, że spotka mnie ciężka kara. Ach, czemuż nie uwierzyłam pani wówczas, gdyś przybyła poraz pierwszy. Byłybyśmy spokojne, bez troski i zmartwienia.“

Oczy Mignon wyrażały głębokie przerażenie.

„Co się tu stało, siostrzo? Czemu jesteś pani taka zdenerwowana?“

„Ach, nie smiem powiedzieć prawdy. To wprost przechodzi granice mej wytrzymałości.“

„Czy się coś stało z Witoldem Waldmanem? Czy chory? A może zmarł? Odpowiedz mi pani szybko, natychmiast. Muszę o wszystkim wiedzieć dokładnie, o wszystkich szczegółach.“

Stara zakonnica odetchnęła głęboko.

„Chory? Zmarł? Nie — nie. Witold Waldman żyje i jest zdrow.“

„Żyje? A więc czemu wytłumaczyć zdenerwowanie pani? Czemu przemawiać, siostrzo, w tak tajemniczy sposób?“

„Nie wiem, gdzie Witold Waldman obecnie przebywa.“

„Co to znaczy? Mów pani jaśniej i zrozumialej!“

„Witold Waldman znikł przed

dwioma dniami. Nie wiemy dotychczas, w jaki sposób się to stać mogło. Nasze wszystkie poszukiwania nie dały dotychczas żadnego rezultatu.“

„Znikł w tajemniczy sposób? Jest to możliwe? Wszak wiem, że klasztor ten słynie z doskonałej opieki, która otacza swe dzieci. A więc czem wytłumaczyć ten dziwny wypadek? Wszak chłopiec nie mógłby o własnych siłach przeskoczyć przez wysoki mur, który okrąża waszą siedzibę.“

„Stoimy w obliczu trudnej zagadki. Próbowałyśmy znaleźć rozwiązanie, ale doszłyśmy do tego samego, z czegośmy zaczęły. Już dwie noce, jak nie zmrzłyśmy oka — ciągle myślimy o zniknięciu dziecka. Przeszukałyśmy cały nasz park, ogrody, sale — bez żadnego skutku.“

Mignon uśmiechnęła się w zdenerwowaniu.

„Ale gdzież jednak musi być chłopiec. Wszak nie żyjemy w epoce biblijnej, kiedy nienasycona ziemia otwierała swą paszczę i wchłaniała w siebie żyjące istoty. Minęły te czasy i ich obyczaje. Więc jak to wytłumaczyć?“

„W tem cała trudność, że nie umiemy sobie tego wytłumaczyć. Myśmy jeszcze nie zrezygnowały i spodziewamy się, że wszechmogący i wszechwiedzący Twórca niebios nasunie nam odpowiednie rozwiązanie.“ (C. d. n.)